

Ożenek Gogola



Janusz Gajos i Władysław Kowalski podczas próby

Fot. Michał Mutor

– Przez całe życie byłem niezony i nagle żona... – Podkoleśin (Władysław Kowalski) robi dziwną minę, wzdryga się. – I nie wstydzisz się! – wykrzykuje Koczkariew (Janusz Gajos). – Czym teraz jesteś? Kawał drewna, nic nie znaczysz. Spójrz w lustro – co tam widzisz? Głupią twarz, nic więcej. A teraz pomyśl, że się tu koło ciebie będą kręcić rozmaite malarstwa, może cała szóstka i wszystkie jak dwie krople wody, wykpany tatuś.

Od kilku tygodni w Teatrze Powszechnym trwają próby „Ożenku” Nikolaja Gogola w reżyserii Andrzeja Domalika. Premiera przygotowywana jest na 28 stycz-

nia. Na scenie obok Janusza Gajosa i Władysława Kowalskiego – Elżbieta Kępińska jako ciotka Arina, Joanna Żółkowska w roli swatki Fielki, pannę na wydaniu, Agafię Tichonowna, gra Katarzyna Herman, jej adoratorów: Franciszek Pieczka (Anuczkin), Sylwester Maciejewski (Jajecznicza) i Jacek Braciak (Zewakin).

Nie po raz pierwszy Andrzej Domalik sięgnął po tekst z klasyki rosyjskiej. W Dramatycznym wystawił „Mewę”, rozpoczął próby „Trzech siostr”, w Teatrze Telewizji wyreżyserował „Platonowa” i ostatnio „Wiśniowy sad”.

– Teksty Czechowa i „Ożenek” łączy przede wszystkim niezwykła

teatralność. Zachwyca trafna charakterystyka postaci – mówi reżyser. – Pierwszy raz zająłem się tekstem stricte komediowym.

Na kilka tygodni przed premierą twórcom spektaklu trudno mówić o tym, jakie to będzie przedstawienie. Na pewno zależy im, by umiejętnie wydobyć gogolowskie typy bohaterów.

– Żeby były karykaturalne, ale jednocześnie wiarygodne. Śmieszne, ale nie komiczne – mówi reżyser. – Nie chcemy wypuklać obyczajowości rosyjskiej tamtych czasów, opowiadamy rzecz, która się wydarzyła dawno, ale językiem współczesnego teatru. (DoW)